WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“, z dwutygodnikiem społecznym p. t. „Głos górników i hutników“, oraz pisemkiem literackiem p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod nr. 125, na stronie 434.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 12. **Bochum, wtorek, 30 stycznia 1900.** Rok 10.

Redakcya, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Na luty i marzec

można już teraz zapisać „Wiarusa Polskiego“ na każdej poczcie. Prenumerata wynosi

tylko 1 markę

a z odnoszeniem do domu 20 f. więcej.

Tysiące jeszcze Rodaków nie mają w domu swym pisma polskiego, dołożyć więc należy starań, aby to naprawić. Gdyby tak wszyscy nasi dotychczasowi Czytelnicy gorliwie zabrali się dzieła, mogliby w tym względzie bardzo dużo zdziałać dobrego. Gazeta katolicko-polska, czytywana pilnie w rodzinie polskiej, jest niejako stróżem wiary i polskości, wciąż bowiem przypomina czytelnikom obowiązki ich wobec Boga i swego narodu. Na obczyźnie to już bezwarunkowo żaden Polak nie powinien się obywać bez „Wiarusa Polskiego“, gdyż na obczyźnie właśnie wierze św. i językowi ojczystemu największe grozi niebezpieczeństwo. Z tej przyczyny prosimy wszystkich naszych czytelników, aby na luty i marzec jak największą liczbę abonentów pozyskali „Wiarusowi Polskiemu.“

Polacy na obczyźnie.

Wstąpić do towarzystwa polskiego

powinien każdy Polak natychmiast, skoro przybędzie na obczyznę. W towarzystwie nietylko rozweselić i pouczyć się może, ale nadto ma z tego jeszcze i inne korzyści, gdyż w różnych nieszczęśliwych przypadkach członkowie towarzystwa otaczają go swą opieką, a towarzystwo wspiera go, o ile na to stan kasy pozwala, w razie choroby i pogrzebu. Często się zdarza, że gdy umrze Polak, który nie był w towarzystwie, to nikt o niego się nie troszczy, tak, że nieraz nie ma ludzi, którzyby trumnę jego na cmentarz zanieśli.

Nowy taki przypadek zdarzył się w przeszłym tygodniu w Börsinghausen przy Sodingen. Umarł tam Polak J. Bochiński, ale że nie był członkiem polskiego towarzystwa, więc też nie było prawie nikogo, któryby jego pogrzebem się zajął. Orszak pogrzebowy był także bardzo mały, pomimo, że przyłączyli się do niego i innowiercy. Jakżeż inaczej przedstawia się pogrzeb członka towarzystwa. Na czele postępują członkowie z chorągwią, liczny zastęp rodaków tworzy orszak pogrzebowy, a nad grobem zmarłego zaśpiewają rzewną polską pieśń pogrzebową. Często też wystawi towarzystwo zmarłemu członkowi krzyż z jego imieniem i nazwiskiem, pod którem mieści się prośba do przechodniów o pobożne westchnienie za duszę zmarłego. — Rodacy! Jeżeli już żaden inny wzgląd nie nakłoni was do wstąpienia do towarzystwa, to niechże przynajmniej pamięć na śmierć was do tego pobudzi. Kilkadziesiąt fenygów, które jako składkę miesięczną w towarzystwie zapłacić trzeba, nie wchodzą w rachubę w obec korzyści, jakie każdy z powodu wstąpienia do towarzystwa mieć można. Raz jeszcze powtarzamy, że każdy Polak w obcych przebywający stronach powinien przystąpić do towarzystwa polskiego bez względu na to, czy na obczyźnie pozostać zamyśla długo lub krótko.

Witten, Towarzystwo św. Jana Ewangielisty obchodziło 21 stycznia swą 13 rocznicę przy licznym udziale Rodaków i Rodaczek. Koncert odegrany przez p. Kuika z Herne, był przeplatany przemowami treściwemi, oraz śpiewem polskim i pięknemi deklamacyami. Potem odegrany został teatr pod tytułem: „Błażek opętany“, który amatorzy doskonale odegrali, czego dowodziły huczne oklaski uczestników. Wszystkim członkom, amatorom i gościom, którzy przyczynili się do upiększenia naszej rocznicy serdeczne „Bóg zapłać“. M. P.

Osterfeld. Sprawozdanie z czynności Towarzystwa świętego Józefa w Osterfeld. Na początku roku 1899 posiadało towarzystwo nasze 73 członków, w końcu roku 1899 liczyło towarzystwo 155 członków, z tych umarło 2, odjechało w strony rodzinne 2, do wojska 3, z powodu zmiany pracy 12, dla niepłacenia miesięcznych składek z ubolewaniem musieliśmy skreślić 20, pozostaje zatem na rok 1900 116 czynnych członków. Do wspólnej Komunii św. przystępowało Tow. 2 razy, księdza polskiego mieliśmy 4 razy, z chorągwią występowaliśmy 18 razy. Biblioteka tow. posiada 68 książek, z których 52 są „Czytelni Ludowych w Poznaniu a 16 własnością tow. Posiedzeń mieliśmy w ciągu roku 24, z tych 4 walne i jedno nadzwyczajne. Na posiedzenia uczęszczało 30 do 60 członków. Dochodu miało Towarzystwo w roku 1899 576,50 mr., rozchodu było 468 mr., pozostaje 108,50 mr., w kasie oszczędności posiada Towarzystwo 250 mr. Dnia 14 stycznia odbyło się roczne walne zebranie, na którem się odbył obór zarządu na rok 1900. Obrani zostali następujący członkowie: Honorowym prezesem jest ksiądz proboszcz, przewodniczącym Antoni Janeczkowiak, zastępcą Walenty Grześkiewicz, sekretarzem Stanisław Nowak, zast. Stanisław Marciniak, skarbnikiem Piotr Prusiak, zast. Jan Nawrocki, bibliotekarzem Józef Krzywański, zast. Stanisław Gerlich, chorążym Jan Maciejak, zast. Jan Wolny, asystentami Jan Skubich i Wojciech Andruszewski, zastępcami Franciszek Paluszkiewicz i Teofil Kramski, rewizorami kasy Antoni Lorek i Tomasz Jaroni, ławnikami Stanisław Buchwald, Tomasz Styma, Franciszek Kornobis i Michał Czapik.

Wszelkie listy tyczące się naszego Towarzystwa prosimy nadesłać na ręce przewodniczącego lub sekretarza.

Stan. Nowak, sekretarz.

Solingen. Sprawozdanie z czynności Tow. św. Czesława. Dochodu miało tow. od założenia do końca ubiegłego roku 90 marek, rozchodu 50 mr. Bibsioteka składa się z 80 książek. Do zarządu zostali obrani: Franciszek Wolny przewodniczącym, Józef Hofman zastępcą, Jakób Mańka kasyerem; Franciszek Becela zast., Józef Gielniak sekretarzem; Jan Piskorek zast., Józef Ciesielski bibliotekarzem; Antoni Becela zast., Stanisław Sworowski rewizorem kasy; Wincenty Szydowski i Jan Łapawa chorążymyi; Józef Łapawa i Wojciech Sojka asystentami.

Helbra. Sprawozdanie polsko.-katolickiego kółka śpiewu „Lutnia“ z roku 1899. Członków liczy kółko śpiewu około 60. Zgromadzeń odbyło się 12. Z tych były dwa walne. Dochód w ubiegłym roku wynosił 298,40 mr., rozchód 262,46 mr., zatem pozostaje 33,94 mr. w kasie. Wspólnych zabaw odbyły się 2, które były połączone z teatrami itd. Pierwszą razą odegrany był teatr pod tytułem: „Posag w kominie“, a drugą razą, to jest w rocznicę kółka odegrany był: „Błażek opętany“. Dalej odbył się jeden wieczorek familijny, który połączony był z gwiazdką. — Na nowy rok zostali obrani do zarządu: przewodniczącym Jan Siebierski; zastępcą Jakób Filipiak; sekretarzem Tomasz Kaczmarek; zast. Sebastyan Oremek; skarbnikiem Józef Jaroni; zast. Paweł Krupop; chorążym Jan Woziwocki; asystentami Stanisław Frąckowiak; i Jan Przybył; dyrygentem śpiewu Wilhelm Kasperek. — Celem kółka śpiewu jest pielęgnowanie śpiewu i języka ojczystego jako tez wspólne zabawy. Polacy na obczyźnie powinni wszyscy do celu tego dążyć i pielęgnować obyczaje polskie.

W imieniu kółka śpiewu Tomasz Kaczmarek.

Małostkowa wojna

rządu niemieckiego przeciw Polakom. Sprawiedliwa zawsze „Kölnische Volkszeitung“, stwierdza, że rząd nadal uprawia małostkową wojnę przeciw Polakom i na dowód przytacza korespondencyę z Poznania do „Voss. Ztg.“, w której jest mowa o tem, że władze administracyjne po różnych miastach Księstwa grożą tym kupcom polskim, którzy imiona swoje po Nowym Roku wypisali na firmie w polskiem ich brzmieniu różnemi nieprzyjemościami, jeżeli pisowni imion nie zmienią na niemiecką. „Voss. Ztg.“ powiada wobec tego: „Postępowanie to administracyi ma tylko wywołać pozór, jakoby miasta poznańskie były czysto niemieckiemi, rzeczywistej germanizacyi kraju ono jednak nie poprze.“

„Köln. Volksztg.“ dołącza takie bardzo trafne uwagi: „Tak jest istotnie. Na sprawę tę trzeba jeszcze z innej strony patrzeć. Jak rzewnie skarży się nasza „narodowo czująca“ prasa ustawicznie na podobne środki władz zagranicznych w Rydze, Rewlu Mitawie i Libawie, w Pradze i w Budapeszcie, jeżeli ostrze ich zwraca się przeciwko Niemcom. Wygląda zupełnie na to, jakoby rząd pruski chciał odebrać Niemcom w sąsiadujących z nami wschodnich cesarstwach wszelką legitymacyę do zakładania protestu, skoro u siebie czyni to samo. Faktycznie też powołują się rosyjskie, madziarskie i czeskie pisma wobec Niemców bezustannie na antypolską politykę rządu pruskiego. Ale nasi „wszechniemcy“ wcale na to nie zważają; u nas bowiem żądają coraz ostrzejszych środków w duchu hakatyzmu, a z drugiej wylewają na sąsiednie rządy za takie same środki całe kupy wyzwisk.“

„Kölnische Volksztg.“ zapomniała dodać, że wygórowany, do obłędu dochodzący szowinizm niemiecki uważa Niemców, jak nigdyś żydzi uważali siebie, za jakiś naród wybrany, ponad wszystkie uprzywilejowany, inne zaś za pośćidłę dla siebie i dla swej wątpliwej „kultury.“ Tem się tłomacry to zboczenie umysłowe hakatystów i „wszechniemców.“

Prześladowanie Polaków

ze strony Niemców w oczach Moskali. W ostatnim czasie prasa rosyjska nawet prowincyonalna żywo się zajmuje sprawami polskiemi, szczególnie też zagranicznemi. I tak np. „Siewiernyj Kuryer“, wychodzący w Petersburgu, zamieścił świeżo długą korespondencyę z Poznania, a w niej autor omawia „małostkowe“ środki, któremi Niemcy oddziałują na polską narodowość i opinię. Autor mówi o zwycięstwach „Pfefferu“ niemieckiego nad polskim pieprzem, o germanizacyi tramwajowej, o stosunkach szkolnych, kolonizacyi, nowych apetytach hakatystycznych i tak kończy swe uwagi:

„Rezultat takiej polityki pruskiego rządu i pruskich patryotów wyraża się w stałym wzroście rozdrażnienia narodowych mas polskich, które pod wpływem podobnych środków starają się organizować w celach legalnej samoobrony.“

Ziemie polskie.

*** Z Prus Zach., Warmii i Mazur.**

Toruń. Onegdaj wprowadzono w Grębocinie dwie dyakoniski, a wkrótce z pomocą niemieckiej komisyi kolonizacyjnej wystawią nową kaplicę ewangielicką. A więc razem z kolonizacyą niemiecką szerzy się protestantyzm w naszych stronach.

Walcz. Odstawiono do miejscowego więzienia braci Rosentreterów z Kramske (?), którzy w ubiegły piątek przy spuszczaniu drzewa w lesie poturbowali własnego ojca w tak nielitościwy sposób, że tenże wkrótce potem ducha wyzionął.

Toruń. Nagrobek w Toruniu zmarłej księżniczki szwedzkiej Anny, siostry króla polskiego Zygmunta II, który znajduje się w ko-

ściele N. P. Maryi chyli się ku upadkowi. Z tego powodu zbierają panie w Szwecyi składki na pokrycie kosztów odnowienia; królowa szwedzka dała na ten cel 200 koron.

Brzozowo. Słudze gminnemu wydarzył się w tych dniach w drodze do Starogardu nieszczęśliwy wypadek. Robotnicy znaleźli go na szosie leżącego bez przytomności, kiedy go przeniesiono do Starogardu, wkrótce potem wyzionął ducha.

Kowalewo. Minister wyznań nie pozwolił na osiedlenie się Sióstr Elżbietanek w Kowalewie.

W Ostaszewie znaleziono zwłoki jakiegoś mniej więcej 55-letniego człowieka, który w ostatnich latach dość często tamże po żebrze chodził. Zmarły mówił, że się nazywa Kowalski — czy tak jest w rzeczywistości, nie wiadomo.

Pieniążkowo. W niedzielę przeszły na łono kościoła katolickiego robotniczka Behlke i jej 24-letnia córka z Dąbrowki. Dwie starsze córki i syn uczynili to już przed 4 laty, a teraz i ojciec zamierza pójść za przykładem żony i dzieci. — W ubiegłym tygodniu przeszedł na łono kościoła katolickiego staruszek robotnik Pink także z Dąbrówki, a obecnie obłożnie chory.

Z parafii rytelskiej. Przedwczoraj stanął przed kratami sądowymi w Chojnicach sędziwy pan Górecki oskarżony o „grober Unfug“, ponieważ miał wypędzać Polaków z niemieckiego kazania. Głównymi świadkami byli trzej nauczyciele. (Aha! wychodzą szydła z miecha. — Red.) Wogóle nawołano świadków do 20, między temi znajdował się także ks. proboszcz K. Nawet stare niewiasty, które ledwo chodzić mogły, wezwano na sąd. I cóż się stało? Z wielbłąda stał się komar maleńki, a rzecz straszna, o której gazety niemieckie-luterskie i katolickie, także i niektóre polskie z przerażeniem pisały, wyjaśniła się o tyle, że sąd uwolnił p. Góreckiego od winy i kary. Chociaż zastępca prokuratora napiętnował pana Góreckiego jako „agitatora polskiego“ i stawił wniosek, ażeby go ukarano tygodniem więzienia, przecież sąd przychylił się do wywodów adwokata p. Vogla z Chojnic, który słusznie orzekł, że w trybunale nie trzeba sądzić podług polityki, albo podług osoby i znaczenia, lecz podług paragrafów prawnych, a tych pan Górecki nie przekroczył. Tak więc rzecz się skończyła.

Z Człuchowskiego. Ofiara gorzałki. W Legbądzie założył się w karczmie parobek Durka z kilku towarzyszami, że wypije duszkiem $^3/_4$ litra kornusu. Nie wypił atoli ani połowy tego, a już runął bez przytomności na ziemię. Mało jest nadziei utrzymania go przy życiu.

Kościerzyna. W powiecie naszym zakupił fiskus państwowy znaczne obszary ziemi, na której rącze zakładają zagajenia. Wskutek tego pobudowano już w Lipuszu jedno leśnictwo.

*** Z Wiel. Ks. Poznańskiego.**

Gostyń. Przez tor pod kolej żelazną drugorzędną, ale z normalną szerokością szyn z Gostynia na Krobię do Gostkowa, jaki zaczną sypać na wiosnę, ułatwiona będzie komunikacya z Gostynia do Rawicza — nie potrzeba będzie jechać na Leszno. Z Gostkowa do Miejskiej Górki już urządzono kolej żelazną, która łączność ma z torem lignicko-rawicko-kobylińskim. Kolej tę buduje firma Lenz i spółka z Berliua.

Inowrocław. Pan Studt odrzucił wniosek magistratu inowrocławskiego, żeby w szkole średniej dla chłopców zaprowadzono naukę języka polskiego. Nie mógł się na to zgodzić — za to dzieci się zgodzą na to, i to bardzo chętnie, żeby je po za szkołą ojczystego języka uczono. — Byle tylko dosyć było takich, którzy znają katechizm i: Pierwsze: „Nieumiejętnych nauczać!“

Wronki. Niemcy mogą się ucieszyć, bo dostali jeszcze trzy kazania niemieckie w roku, i to w pierwszą niedzielę adwentową, w pierwszą postu i na Wniebowstąpienie. — Już teraz nie będą nad niemi łez krokodylowych przelewali różni „kwestarze.“

Poznań. Sp. hr. Stefan Kwilecki z Dobrojewa umarł w czwartek rano po krótkiej chorobie w 61 roku życia. Dzielny ten pod każdym względem a uprzejmy dla wszystkich obywatel, pozostawił ciężki żal i smutek w połeczeństwie naszem. Nie było dobrej sprawy którejby nie popierał słowem i czynem a zawsze chojną ręką. Gorące serce polskie odznaczało go zawsze najkorzystniej.

Poznań. Za bramą Warszawską powstał pożar w młynie św. Jańskim, spowodowany prawdopobobnie umyślnem podpaleniem. Spalił się spichrz ze zapasami zboża, mąki i słomy; szkoda wynosi około 100,000 mrk., która jednakowo zostanie pokrytą przez towarzystwo ogniowe. — Warta, Noteć, Brda, oraz kanał bydgoski tak zostaną pogłębione, że na nich będą mogły przepłynąć statki z ciężarem 400 do 500 ton. Tym sposobem będzie można transport statkami uskutecznić od Renu do Wisły a ztąd wzdłuż wybrzeża Bałtyku do Królewca i rzeki Niemna. Na regulacyę rzeki i budowy kanałów zostaną ogółem przeznaczone 450 milionów marek, nie jak pierwotnie zamierzano tylko 260 milionów.

Wilda. Robotnik P. założył się z towarzyszami, że wypije litr wódki, a potem zaraz pięć szklanek piwa bawarskiego. Opój wypił to wszystko w przeciągu pół godziny, ale wychodząc ze szynkowni, padł bez zmysłów.

Inowrocław. Istnieje tu od lat 20 lecznica solankowa dla skrofuliczcych dzieci. W roku 1899 leczyło się 120 dzieci, z tych 79 bezpłatnie, a 41 za umiarkowaną opłatą, 80 f. dziennie. Dochodu było w zeszłym roku 3969 marek, rozchodu 2963 mr. Liczba członków Towarzystwa, które się opiekuje lecznicą dla dzieci, spadła z 199 na 113. Zakład inowrocławski zasługuje o tyle na poparcie ogółu, że przyjmuje dzieci bez względu na religię i narodowość.

Kościan. W poblizkiem Nietążkowie znaleziono w lesie 20 nieżywych saren, które z powodu wielkiego śniegu nie mogły znaleść dostatecznego pożywienia.

Bydgoszcz. W pewnej restauracyi rozmawiało kilku Polaków między sobą po polsku naraz zjawił się pewien urzędnik kolejowy i zaczepił ich w sposób nieprzyzwoity. Szczęściem, że Polacy byli spokojni i rozważni obywatele, ponieważ przyszłoby nieomal do bijatyki. Niemiec ów wykrzykiwał, aby po polsku nie rozmawiali — Błazen! — Najlepiej do knajp nie chodzić, pieniądze zaoszczędzić, a Niemcy niech sobie gardła bawarem zalewają.

Ostrowo. Na zakażenie krwi zmarł tutaj długiej pamięci prokurator Buchholz.

Kostrzyn. Urząd pocztowy mieścić się będzie w nowo wzniesionym budynku przy ulicy Kolejowej należącym do p. Danielskiego. Pan Danielski zawarł układ z pocztą na lat 10; wysokość wynajmu rocznego wynosi 1100 marek.

Wronki. Jak donoszą gazetom niemieckim to głównie wpływom i staraniom obecnego naczelnego prezesa dr. Bittera mają Niemcy-katolicy do zawdzięczenia, że liczbę kazań niemieckich we Wronkach, pomnożono z trzech na sześć kazań rocznie. Niemcy-katolicy domagali się, aby raz w miesiąc było niemieckie kazanie, ale temu żądaniu władza kościelna odmówiła ze względu na to, że liczba Niemców katolików we Wronkach jest bardzo szczupła.

Z niedalekiej przeszłości.

(Ciąg dalszy.)

XIII.

Plany pana Jacka i pułkownika Sieciechy powikłane zostały. Nie wiadomo, czy starzy przyjaciele zwierzyli się sobie nawzajem — dość, że o związku Zosi z Bolesławem mowy być nie mogło. Co więcej, pułkownik chodził, jak struty, a pan Jacek nie umiał go rozweselić i rozerwać... Bolesław był za to wesoły jak nigdy, z Zosią postępował otwarcie i szczerze, a stanąwszy już raz w obec dziewczyny ta wyjaśnionem stanowisku, nie potrzebował się krępować... Wyrodziła się tedy pomiędzy niemi pewna przyzwoita poufałość — i otwarne poruszanie tych drażliwych spraw, o których tylko wtedy młody mężczyzna i młoda kobieta mogą z sobą mówić, gdy na dnie serca, oprócz przyjaźni, nic więcej nie ma...

Goście zabawili jeszcze parę dni w Klonowie — nareszcie wybrali się z powrotem. Pan Jacek towarzyszył im do Torunia, gdzie czekając na odejście pociągu, zatrzymać się musieli aż do wieczora.

— Co będziemy robić? zapytał pułkownik gdy przybyli do Torunia.

— Ja, odpowiedział Bolesław, puszczam się na miasto i nie zobaczycie mnie państwo aż przed samem odejściem pociągu.

— No, no — idź sobie — idź, a nie opóźnij się na pociąg, bo musielibyśmy nocować, a mnie pilno do domu...

Bolesław tedy poszedł w miasto. Bez planu i bez celu chodził tu i owdzie; obszedł wszystkie przedmieścia, przypatrzył się Kopernikowi, zajrzał do ratusza, trochę dłużej zatrzymał się nad Wisłą i nareszcie idąc zwolna, usłyszał w przyległej uliczce strzały... Skręcił, i niedaleko od rogu spostrzegł tablicę z napisem: Strzelnica. Wszedł. Było to już około godziny 5 po południu. W przyległym ogrodzie, umyślnie na ten cel przeznaczonym, strzelano do celu. Bolesław udał się do ogrodu i niebawem znalazł się w towarzystwie Niemców, którzy z nadzwyczajną uwagą przypatrywali się, jak oficer pruski strzelał do celu z pistoletu. W istocie oficer strzelał znakomicie i kilkanaście razy z rzędu pakował kulę na kulę. Uwielbienie widzów było powszechne... Oficer rozgorączkowany tem uwielbieniem, gdy już może piętnasty raz trafił w sam środek celu — odwrócił się do widzów i rzekł:

— Gdyby mi kto cygaro chciał trzymać w ustach — tobym mu je wystrzelił!..

Zrobiło się cicho, jakby makiem zasiał...

— Nie ma amatorów — odezwał się powtórnie i uśmiechnął się ironicznie...

W tej chwili właśnie Bolesław wydobył z pugilaresu cygaro, lekko rozepchnął stojących przed nim Niemców i zbliżył się do baryery... Oficer rzuciwszy okiem na przybysza, od razu poznał Polaka i chcąc zażartować, odezwał się do Bolesława z przekąsem łamaną polszczyzną:

— A może pan dobrodziej sobie życzy?..

— Tak panie dobrodzieju — odparł spokojnie Bolesław, potarł zapałkę o pudełko i zapaliwszy cygaro, wszedł za baryerę...

Wszyscy struchleli, oficer lekko pobladł — tymczasem Bolesław stanął przy samem celu i zwróciwszy się bokiem, trzymając cygaro w ustach, zawołał po polsku:

— No, strzelaj panie oficerze!..

Nikt nie wyrzekł ani słowa... Na takie wezwanie wszyscy formalnie zgłupieli... Oficer zachował jednak przytomność umysłu i trochę drżącym głosem rzekł:

— To ja zaś nie mogę tak pana ryzykować!..

— Boś pan tchórz! krzyknął Bolesław — po cóż pan wyzywasz — osły tylko, mój panie oficerze, tak robią...

Oficer poczerwieniał na twarzy...

— Pardon! zawołał, a usta mu drżały — baczność! zakomenderował i wycelował pistolet w stoęn Bolesława...

Bolesław przygryzł cygaro mocniej, wyciągnął się jak struna i czekał, nie poruszywszy na twarzy ani jednem muszkułem...

Błysło — rozległ się huk — cygara nie było w ustach Bolesława...

— Herr Gott! Herr Gott! — szeptano naokoło... Das ist aber wirkliche polnische Bravour!..

Z najzimniejszą krwią powrócił Bolesław do baryery, wziął z ręki oficera pistolet i rzekł:

— Prosiłbym o nabicie tego pistoletu...

Żądaniu stało się w tej chwili zadość...

Bolesław wziąwszy do ręki nabity pistolet, zwrócił się do oficera:

— A teraz na mnie kolej... Wprawdzie ja tak dobrze nie strzelam, jak pan, ale będę próbował... Mam nadzieję, że mi pan nie odmówisz...

Oficer zbladł jak ściana.

— To jest... jak to... odezwał się po chwili...

— Oto jest cygaro — odparł z dziwną swobodą Bolesław — prawdziwie hawańskie, racz pan je przyjąć zapalić i stanąć na mecie...

Oficer wziął cygaro, ale z całego zachowania się widocznem było, iż jest bardzo wzruszony... Tymczasem ktoś z widzów odezwał się protestując:

— Ależ to niepodobna jest na to zezwolić!..

— Proszę milczeć! — krzyknął oficer i choć blady był jak chusta, z pewną gorączkową fantazyą zapalił cygaro i stanął u mety.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Odolanów. Wylew rzeki Barycz wyrządził znaczne szkody. Łąki i grunta na nizinie pomiędzy Odolanowem a wsią Gliśnicą znajdują się pod wodą.

Gąsawa. Wiatrak młynarza Arndta spalił się doszczętnie; wraz z wiatrakiem spaliło się 80 centnarów żyta i znaczne zapasy mąki.

* Ze Slązka czyli Starej Polski.

Dąb. Na sołtysa gminy Dąb i należącego do niej Józefowca, wybrali zastępcy gminy właściciela oberży a zarazem i wójta Kosch'a, który po zmarłym inspektorze hutniczym Metke już był gminą zawiadował.

Chrapkowice. W Kuryi (Chur), mieście szwajcarskiem, umarł 5 października zeszłego roku budowniczy Józef Kazimierz Stein, pochodzący z Chrapkowic. Prezydent sądu powiatowego w Kuryi wzywa przeto spadkobierców i pozostałych z rodziny nieboszczyka, aby w przeciągu 4 miesięcy zgłosili się po majątek, który zmarły pozostawił. Zgłosić się należy do sądu w Kuryi (Kreisgericht Chur-Schweiz).

Bytom. Stolarz Paweł Wolff, wdowiec, ojciec dwojga dzieci nieletnich wyszedł 14 bm. z domu i dotąd nie wrócił. Ma 51 lat. Przypuszczają, że go nieszczęście spotkało. Ktoby coś wiedział o W., niech doniesie policyi.

Szczepanowice. W poniedziałek dnia 29-go bm. obchodzą małżonkowie Jan Chrobek i Marya z domu Groborz uroczystość złotego wesela. — Po dłuższych cierpieniach zmarł tutaj znany a powszechnie szanowany obywatel i wiarus Franciszek Blania.

Kamień. W nocy z soboty na niedzielę zakradł się jakiś świętokradca oknem do kościoła. Tam zabrał się odrazu do skarbonki umocowanej u boku ołtarza pod krzyżem.

Katowice. Robotnik Laske udusił się gazami węglanemi. Poszedł on spać do piwnicy, gdzie w koszu się koks palił i tam rano znaleziono go nieżywego. Lekarz nic mu już nie mógł pomódz.

Ruch na kanale kłodnickim niebawem będzie rozpoczęty. Już przypłynął mały parowiec, należący do nadzoru kanałowego, aby wydobywać piasek i błoto. Zeszłego roku ruch na kanale był dość ożywiony, ale wkrótkiej przyszłości będzie nierównie większym, jeśli kanał pogłębią. Rząd pono już dawno nosi się z tym zamiarem.

Gliwice. Znany złodziej pocztowy Józef Hladzik od Raciborza, który fałszując podpisy na przekazach pocztowych w 16 przypadkach, poszkodował ludzi prywatnych i przemysłowców, został skazany przez izbę karną na siedm lat domu karnego (cuchthauzu).

Rybnik. Powiat rybnicki zamierza budować następujące szosy: 1) od szosy powiatowej przy Połomiu przez Mały i Wielki Gogotów aż do granic powiatu przy Szerokiej; 2) od szosy powiatowej pszowsko-czuchowskiej przez Pszowskie Doły aż do granic powiatu przy Syryniu; 3) z dworca w Czerwionce przez Czerwionkę, Czuchów i Szczygłowice aż do rybnicko-gliwickiej szosy prowincyonalnej przy Nieborowicach; 4) od rybnicko-bełskiej szosy przez Leszczyny aż do Egerfeld (?); 5 z dworca w Czernicy aż do rybnicko-raciborskiej szosy przy Orłowcu.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Parlament niemiecki obradował nad wydatkami skarbu rzeszy, a następnie uchwalił pensye dla sekretarzów stanu. Potem wniósł poseł Thiele, ażeby rząd wydał osobną ustawę na całe państwo niemieckie dla górników. Górnicy sami powinni mieć prawo dozorowania nad tem, czy przepisy ochraniające zdrowie i życie górnika są w kopalniach stósowne. Parlament wniosek ten przyjął większością głosów, przeciw wnioskowi głosowali tylko konserwatyści.

Kij powrócił do szkoły! Nowy minister p. Studt zniósł rozporządzenie swego poprzednika p. Bossego co do wymierzania kar cielesnych w szkołach. Przywrócone zostały dawniejsze przepisy, pod tym względem wydane. Minister ostrzega jednak nauczycieli, zwłaszcza młodszych, by karząc dzieci cieleśnie, nie posuwali się za daleko. W każdej klasie musi się znajdować książka, do której nauczyciel musi zapisywać, które dziecko bił i dla czego, a kierownicy szkół, t. j. inspektorzy szkólni, mają wykonywać nad tem pewną kontrolę. W razie powtórnego przekroczenia mogą nauczyciele być karani dyscyplinarnie i utracić zupełnie prawo cielesnego karania dzieci — Zal nam dzieci polskich, ale pod względem politycznym nic na tej zmianie nie stracimy, tylko owszem zyskamy, bo dziecko polskie spamięta sobie kij niemiecki i do niemczyzny lgnąć nie będzie. Nie ma złego, coby na dobre nie wyszło.

Francya. Przed sądem w Paryżu toczył się w tych dniach proces przeciw OO. Asumpcyonistom, oskarżonym o należenie do spisku politycznego. Oskarżeni oświadczyli, iż polityką wcale się nie zajmują, tylko sprawami religijnemi. Prokurator orzekł, iż zakon ten przekroczył ustawy dla tego, że 50 lat istniał bez pozwolenia rządu. Sąd też skazał każdego z oskarżonych na 16 franków kary, nadto zarządził rozwiązanie tegoż zakonu. — Proces wytoczono dla tego, że bogactwo klasztoru kłuje rząd francuzki w oczy.

Wojna angielsko-transwalska. Niedługo trwała radość Anglików ze zajęcia pewnej kończyny pagórka Spion Kop, gdyż jak jenerał Buller urzędowo telegrafował do Londynu, już w środę w nocy musiał Warren Spion Kop opuścić.

Buller i tym razem w krótkich tylko tę wiadomość podał słowach, ale po upojeniu radości jaka na wieść o zwycięztwie zapanowała w Londynie i całej Anglii, nowe doniesienie o klęsce podziałało przerażająco i przygnębiająco jak grom z pogodnego nieba.

Jak się to stało, że burowie tak prędko zdołali wykurzyć nieprzyjaciela z zajętej co tylko pozycyi, to jeszcze nie jest jasnem. Powtarzają się jednak dawniej szerzone pogłoski, iż burzy użyli fortelu, aby dostać Anglików w zasadzkę i tem dotkliwsze im zadać straty. Takowe mają być rzeczywiście bardzo wielkiemi. Mówią o 800 zabitych i 1500 rannych, a oprócz tego miał Warren stracić prawie całą swą artyleryę. Według doniesień z innej strony otrzymali burzy na Spion Kop bardzo prędko znaczne posiłki, tak iż Anglicy oprzeć im się nie zdołali. Zapewne teraz bardzo trudnem byłoby Anglikom uratować Ladysmith, gdyż burowie w bardzo korzystnem zdają się być położeniu. Jenerał Joubert wysłał bowiem z pod Ladysmith blisko dwa tysiące swoich na pomoc burom w Colesbergu. Niedawno jeszcze ufali Anglicy, że jenerał French z łatwością będzie mógł zdobyć ową pozycyę, lecz teraz zupełnie inaczej śpiewają.

Na koniec donosimy jeszcze, iż ów jenerał angielski Woodgate, który został we wtorek w walce pod Spion Kop ciężko ranionym, już umarł. Jest to ogółem trzeci jenerał angielski, który w Afryce utracił życie. Dwaj pierwsi, to jenerał Symons, który padł pod Gloencoe i jenerał Wanchope, którego ten sam los spotkał pod Magerfontein.

Roberts i Kiczener organizują w Capetown nową armię, by na jej czele ruszyć Przylądkiem wprost na Oranię, co zdaniem fachowych krytyków sztuki wojennej już Buller powinien był uczynić, gdyż Joubert, widząc, że najazd na Oranię grozi bezpośredniem niebezpieczeństwem także Transwalowi, sam chcąc niechcąc musiałby był Ladysmith porzucić i na obronę własnego kraju pospieszyć. Pochód większej armii angielskiej na Bloemfontein od południa byłby zarazem zbawieniem dla Methuena i oblężonych miast Mafeking i Kimberley. Cronje który na zachód od republik ma nad siłami burskiemi naczelną komendę, ujrzałby się w tem samem położeniu, co Joubert, t. j. i on również przedewszystkiem o ratunku własnych ognisk musiałby myśleć a wszystkiego innego zaniechać.

O Robertsie i Kiczenerze zalega cisza i dzisiaj jeszcze. Ale tajemnicze milczenie wiecznie trwać nie będzie. Nowe bataliony, pułki i armaty napływają do Capetown bez ustanku i może już za kilka dni telegraf tamtejszy groźnie przemówi. Nie ulega wątpliwości, że z Capetown wyruszy wkrótce na widowisko wojny nowa potężna armia i rozpocznie się trzeci, już ostatni okres smutnej wojny.

W Chinach ustąpił z tronu dotychczasowy cesarz Tsai-Tin a osadzono na stolicy cesarskiej dziewięcioletniego chłopca Put-Singa — syna księcia Tuano. Rewolucya ta była znów dziełem starej cesarzowej matki Tsusi, która, jak przed kilkunastu laty powołała na tron przybranego syna swego Tsai Tina — tak go też teraz zrzuciła z tronu, ponieważ zaczął okazywać zbyt wielką samodzielnosć i europejsko-kulturalne zachcianki.

Z różnych stron.

Wattenscheid. Artylerzysta marynarki Stiller, który przyjechał tudotąd pod pozorem, że ojciec jego chory, został aresztowany, gdyż przekroczył czas urlopu.

Herne. Już znowu popełniono tu zabójstwo. Czeladnik rzeźnicki Asbeck i niejakiś Thiry zabili górnika Wettläufera. Spór powstał z powodu jakiejś kobiety. Asbeck, Thiry i niejakiś Ringler zostali natychmiast arasztowani.

Bruch. Na kopalni „König Ludwig", szyb III, zostali dwaj robotnicy Formester i Rarelli przywaleni kamieniami. Nieszczęście spowodował podobno za prędki wystrzał.

Oberhausen. Rodak śp. Antoni Maślanka, który niedawno poparzony został na kopalni „Konkordia", umarł w sobotę w domu chorych św. Józefa. Niech odpoczywa w pokoju! — W roku 1894 popełniono tu zamach dynamitowy, lecz sprawców nie było można wyśledzić. Teraz wreszcie wpadła policya na trop złoczyńców, których też natychmiast aresztowano.

Recklinghausen. Z powodu za prędkiego wystrzału pokaleczeni zostali na kopalni „General Blumenthal" nadsztygar Günther, pewien dozórca i dwóch Włochów. Wszystkich czterech odstawiono do domu chorych.

Dortmund. Robotnik Karol Weiland został przy ustawianiu wagonów przejechany i natychmiast zabity.

Dysseldorf. Szajka młodoletnich złodziei popełniała tu od dłuższego czasu różne kradzieże w ten sposób, że jeden z chłopaków wpadał do składu, porywał jakibądź przedmiot i uciekał, a jego wspólnicy przeszkadzali schwyceniu go. Teraz wszystkich młodych złoczyńców aresztowano.

M.-Gladbach. Pewien robotnik, który już poprzednio 18 miesięcy siedział we więzieniu za poturbowanie swej żony, pobił ją w przeszłym tygodniu tak bardzo, że wątpią o jej wyzdrowieniu. Zbrodniarza aresztowano i osadzono we więzieniu, gdzie wkrótce odebrał sobie życie.

Hagen. Spaliła się tu wielka przędzalnia, która kilka set robotników zatrudniała.

Kolonia. Pałac arcybiskupi odnawiają. W miejsce oświetlenia gazowego zostanie zaprowadzone oświetlenie elektryczne.

Kolonia Niespodziewaną śmierć znalazł pewien robotnik kolejowy. Będąc chorowity, uwiadomił o tem swego przełożonego, który pozwolił mu udać się do domu. W tym celu przejść musiał przez tor kolejowy, przyczem jednak nieszczęśliwym przypadkiem najechany został przez pociąg i natychmiast zabity.

Mülheim nad Renem. Pewien policyant, który nawoływał do spokoju, 4 mężczyzn, został przez tychże tak poturbowany, że wątpią o jego wyzdrowieniu.

Bonn. Jakiś porządnie ubrany mężczyzna, skoczył do Renu w zamiarze utopienia się. Gdy go z wody wydobyto, już nie żył.

Podczas manewrów wojskowych w Hanowerskiem pod Lünenburgiem utonął przy kąpaniu żołnierz katolik. Ponieważ cmentarza katolickiego nie ma w tamtych stronach, trzeba było nieszczęśliwego pochować na cmentarzu ewangielickim. Chodziło atoli o to, aby pochowano go według obrządku katolickiego, to jest, aby ksiądz wojskowy odprawić mógł nad grobem przepisane modlitwy. Tymczasem ewangielicka władza kościelna stanowczo oparła się temu i zabroniła księdzu wstępu na cmentarz, tak że ceremonia pogrzebowa odbyć się musiała na ulicy. Nawet więc dla katolickich żołnierzy niemieckich protestancka władza duchowna nie okazuje najmniejszych względności.

Berlin. Dzieci polskie w berlińskich szkołach ludowych znajdują się w liczbie dość pokaźnej. Jak donoszą pisma berlińskie, z polecenia władzy obliczono, jak wielką jest liczba dzieci szkólnych w Berlinie, mówiących po polsku. Dzieci takie trafiają się także w szkołach protestanckich, ale najwięcej jest w szkołach katolickich. Wykazało się, że w niektórych klasach, liczących po 40—60 dzieci było 6—10 dzieci mówiących po polsku.

Towarzystwo św. Barbary w **Oberhausen**

donosi członkom i rodakom, iż w sobotę rano umarł w domu chorych św. Józefa członek naszego towarzystwa

ś. p. Antoni Maślanka.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, o którym czasie, można się dowiedzieć w lokalu towarzyskim u p. Helten. — O liczny udział prosi Zarząd.

Towarzystwo św. Michała w Bruchu

donosi członkom i rodakom, iż w środę rano o godz. $^{1}/_{2}$9-tej odbędzie się w Herne z katolickiego domu chorych pogrzeb

śp. Maryanny Barczyńskiej,

żony członka naszego towarzystwa.

O liczny udział w pogrzebie prosi Zarząd.

Rodaków z Herne uprasza się również o udział w pogrzebie.

Towarzystwo św. Jacka w **Bottropie.**

W niedzielę, 4 lutego, odbędzie się zgromadzenie **generalne** o godz. 4 po południu na sali posiedzeń, na którem będzie płacenie składek miesięcznych, wpis nowych członków, sprawozdanie roczne z czynności towarzystwa i obór zarządu O jak najliczniejszy udział szan. członków, jako też i punktualne przybycie uprasza Zarząd.

Wiec polski w Gelsenkirchen

odbędzie się **w piątek 2 lutego o godz. 11$^{1}/_{2}$ przed południem w lokalu p. Ingenhaag (Barbarossa)** przy ulicy **Hochstr. 1.** Na wiecu będzie zdane sprawozdanie deputacyi Polaków wysłanej do Wiel. ks. proboszcza Maas'a w sprawie polskiego nabożeństwa. Na wiec ten będzie też zaproszony Wiel. ks. proboszcz Maas. Szanowni Rodacy! Od was będzie zależeć, czy ma być polskie nabożeństwo czy nie, zatem zaprasza się wszystkich Polaków z Gelsenkirchen i okolicy. Niech ci świetlejsi pociągną tych niedbałych Obowiązkiem jest, aby każdy Polak-katolik był obecny, bo tu chodzi o honor nas Polaków. Będzie także poruszony zarzut uczyniony Polakom z pewnej strony w dniu 14 stycznia. Uprasza się Polaków-katolików o jak najliczniejszy udział.

W imieniu komitetu: **B. Wilkowski.**

Towarzystwo śpiewu „Halka" w **Bochum**

urządza w niedzielę, dnia 4 lutego br. na sali p. Mathesa (zum Nordpol) zaraz przy klasztorze, zimową zabawę, połączoną z bardzo zabawnym teatrem: „Icek Fait na olejnem" w szterech aktach, śpiewem czterogłosowym z deklamacyami i tańcem, na które się wszystkie towarzystwa i rodaków uprzejmie zaprasza. Zaproszeń osobnych nie wysyłamy. Wstępne dla członków 50 fen., dla gości przed czasem 75 fen., przy kasie 1 mr. Początek o godz. 4. Kart wstępu nabyć można w lokalu koła u p. Mathesa. O liczny udział uprasza Zarząd.

Koło śpiewu w **Osterfeld.**

W niedzielę 4 lutego o godz. 4 po poł. odbędzie się **walne zebranie.** Uprasza się wszystkich członków, aby się jak najliczniej stawili. Kornobis, przew.

Wattenscheid.

Koło śpiewu „Harmonia" donosi szan. członkom i wszystkim rodakom w okolicy, iż w niedzielę, dnia 28-go stycznia urządza koło zabawę z tańcem na sali p. Brecklinghausa (Johannishalle). Początek o godz. 5 po południu. Karty wstępu można nabyć u członków koła, także u p. Brecklinghausa po 75 f., przy kasie 1 mr. Niewiasty mają wstęp wolny. Zarząd.

Szan. członków uprasza się, aby w niedzielę o godz. 3 stawili się na sali posiedzeń, żeby swe kartki oddać, ponieważ każdy członek jest zobowiązany swe kartki oddać przed rozpoczęciem zabawy.

Oberhausen!

Cygara i papierosy

firmy

Geschw. Kemper

Marktstr. nr. 36, wejście na lewo.

Wielki skład cygar w pudełkach po 100 sztuk za 2,50 mr. począwszy, w pudełkach po 25 sztuk od 1 mr. począwszy.

Papierosy: Turc fort (Sulima) 15 fen. Kościuszko (Sulima) 15 fen. Sobieski (Sulima) 10 fen., oraz inne znane gatunki.

Poznańska tabaka prasowana funt 1.10 mr. Najlepsza tabaka i bibułki do papierosów. Wielki skład lasek (specyalność z rękojeścią jelenią), fajek, portmonetek, parasoli, sakiewek do papierosów, cygar, wszelkiego rodzaju szczotki i stalowe towary z Solingen itd. itd.

Geschw. Kemper,

Oberhausen, Marktstr. 36, róg starego rynku, naprzeciw restauracyi Helten.

Prosimy zważać na naszą firmę i na **wejście na lewo.**

Zbiór pieśni kościelnych

z najnowszych czasów, treściwie opowiedziane przez Maryana z nad Dniepru. Wydanie ozdobione 80 obrazkami ważniejszych wypadków dziejowych, królów i sławnych mężów polskich. Cena za egz. oprawny 2,50 m., z przes. 2,80m. Adres: „Wiarus Polski", Bochum.

Rodacy na obczyźnie, popierajcie swego ziomka i kupujcie wszystkie zegarki u niego.



Szanownym rodakom na obczyźnie polecam mój bogato zaopatrzony

skład zegarków,

zegarów, budzików i t. d. oraz **złotej i srebrnej biżuteryi.** Reparacye wykonywam we własnej pracowni dobrze, tanio i spiesznie. Ceny umiarkowane. Srebrne zegarki już od 12 mr. Na wszystkie u mnie kupione zegarki, które na minutę są uregulowane, udzielam 5-letniej gwarancyi na piśmie. Zamawiać można także listownie. Kto kupi przynajmniej za 20 marek, temu zwracam koszta podróży z obwodu 5-milowego. Zamówienia uskuteczniam sumiennie i jak najprędzej.

Władysław Kruza,

zegarmistrz polski,

Bochum, Mühlenstr. 8[1].

Baczność!

Ktoby wiedział, gdzie przebywa

Michał Andrzejewski,

zamieszkały przed siedmiu laty w Magdelanowie, parafii Pępowo, prosiłbym o łaskawe doniesienie mi jego adresu, lub on sam zechce podać swój adres do „Wiarusa Polskiego" w Bochum lub do

Michała Miedzińskiego,

Herne, Neustr. nr. 35.

Służąca polska

otrzymać może natychmiast lub później miejsce.

Jakob Dorowski,

Bochum, Wilhelmstr. 19.

Porządni ludzie

otrzymać mogą kwaterę w polskim domu.

Michał Page, Bochum,

Maarbrücker Str. 38c.

Poszukuję

50 robotników

i dwóch przodowników

do szachtowanie na cesze „Altendorf" przy Dahlhausen a/d Ruhr. Czas roboty trwa dziennie 12 godzin. Za godzinę roboty płacę 36 fen. Wypłata co 14 dni.

Ignacy Zabłocki,

Przedsiębiorca (Unternehmer)

Castrop.

Baczność!

Bracia Polacy w Herne i okolicy! Polecam kochanym rodakom na święto Matki Boskiej Gromnicznej wielki wybór w **świecach gromnicznych** w różnych wielkościach bardzo tanio.

Franciszek Józefoski,

Herne, Neustr. 35,

w domu gościnnego p. Berke, naprzeciw katolickiego domu czeladzi (Gesellenhaus).

Służąca

potrzebna od 1-go lutego.

M. Smyczek,

Wanne, Unser Fritzstr. 6b.

A B C

dla małych dzieci

z dodatkiem małego katechizmu, ozdobione 4 obrazkami. Cena 10 fen., z przesyłką 15 fen. Adres: „Wiarus Polski", Bochum.

Tanie i ciekawe książki:

Godzina śmierci, czyli leki na strachy śmiertelne. Cena z przesyłką 60 fen. — Gawędziarz, czyli zbiór ciekawych opowiadań. Cena z przesyłką 60 fen. — Dziwne podróże Obieżyświata. Cena 60 fen.

Zegarek czyścowy, czyli nabożeństwo codzienne za dusze w czyścu cierpiące, oraz Godzinki i modlitwy dla dostąpienia szczęśliwe śmierci. Cena 30 fen. — O trzech św. Hostyach, 50 fen. — Głowa św. Barbary, 50 fen. — Rozmyślania religijne dla pobożnych niewiast chrześciańskich, 75 fen. — Walka o byt i walka o cnotę, 50 fen. — Księżna Lubomirska, czyli cudowny los sieroty polskiej w Paryżu, 40 fen. — Klara. czyli zwycięztwo cnoty, 50 fen. — Kręte drogi, czyli historya młodzieńca zbłąkanego, a później nawróconego, 80 fen. — Płacz Ojców św., 75 fen. — Przeraźliwe Echo, 60 fen. — Genowefa 40 fen. — Bolesław, 40 fen. — Sąd Ostateczny, 40 fen. — Męki piekielne, 15 fen. — Nauka o Szkaplerzach 20 fen.

Ministrant, 15 fen. — Pomsta Boża, 25 fen. — Los Sieroty, 30 fen. — Listownik, 50 fen. — Legendy, 30 fen. — Lampa Czarodziejska, 40 fen. — Koszyk kwiatów, 40 fen. — Robinson, 80 fen. — Antoś z Skalina, 30 fen. — Chata Wuja Tomasza, 30 fen. — Cudrzadki w świecie, 10 fen. — Dolina Almeryi, 60 fen. — Gadu-gadu 30 fenygów, — Historya o królewiczu, 30 fen. — Magazyn zabaw, 40 fen., — Obrazki z życia ludu, 40 fen. — Jaskinia Beatusa, 1 mr. — Oracye i pieśni weselne, 30 fen. — Powieści i gawędy, 50 fen. — Przygody z życia pijaków, 30 fen. — Zbieranka, 50 fen. — Obieżyświat 50 fen., — Wesoły Figlarz, 40 fen. — Kopa opowiadań 30 fen., — Róża z Tannenburga, 50 fen. — Spiewnik polski, 50 fen. — Sześć ciekawych bajek, 30 fen. — Siotra Wiktorya, 50 fen. — Gawędziarz 50 fenygów.

Głos Synogarlicy na pustyni świata tego jęczącej, to jest: duszy chrześciańskiej rozmyślania, do Pana Boga, wiecznego oblubieńca wzdychania, w chrześcianskiej doskonałości ćwiczenia, cena 1 mr., z przes. 1,10 mr. — Ita z Togenburgu. Powieść wzruszająca z wieków średnich ku zbudowaniu i pokrzepieniu w cierpieniach i uciskach tego życia. Cena 30 fen., z przes. 35 fen. — Czemu dziad zawsze dziadem, choć mu wszyscy dają. Cena 20 fen., z przes. 25 fen. — Miłowid. Historya o biednym przewoźniku. Cena 20 fen., z przes. 25 fen. — Powinszowania dla dzieci na Boże Narodzenie, Nowy Rok, Wielkanoc, imieniny i urodziny. Cena 25 fen., z przes. 28 fen.

Niepojęte drogi Opatrzności, 50 fen. — Zbiór powinszowań 50 fen. — Zwyczajna kuchnia domowa, obejmująca przepisy potraw kucharskich, 80 fen. — Przewodnik dla nieznających języka niemieckiego, 15 fen. — Sybilla, czyli zbiór proroctw i przepowiedni, 40 fen. — Mała Lutnistka, 50 fen., — Sto wesołych anegdot, 15 fen. — Historya o Złotoszku i Czerwonoszku, dwóch królewiczach bliźniakach, 30 fen. Powiastka o dziewczęciu, porwanem od zbójców, 20 fen. — Piękna historya o gołąbku, który przyczynił się do uratowania rycerza od śmierci, jaka mu ze strony rozbójników zagrażała, 20 fen. — Sniegulinka, historya bardzo zajmującą o prześlicznej królewnie i o jej niegodziwej i srodze ukaranej macosze, 30 fen. — Wianek najciekawszych powieści i anegdot, 30 fen. — Dzieci sabaudzkie, 30 fen. — Kopciuszek. Historya bardzo piękna o sierocie, co wyszła za królewicza a złej macosze i dwóch jej córkach ukaranych, 30 fen. — Książeczka o dobrych zwyczajach towarzyskich, 80 fen. — Nasze życie, powieść z czasów powstania w r. 1863, cena 80 fen. — Grzesznik poprawiony, cena 40 fen. — Asem i królowa duchów 40 fen. — Powiastka o Madeju rozbójniku, 15 fen. — Krzyżyk drewniany, czyli Bóg nie opuszcza tych, którzy w Nim ufność pokładają, 20 fen. — Złotnicki. Historya o kupcu który się wyuczył języka ptaków, 20 fen. — Trzy zajmujące powieści. Obraz Matki Boskiej, Gołąbek, Krzak róży, 50 fen. — Prawda i fałsz, 75 fen. — Półkopy wesołych opowiadań, 20 fen.

Młody pustelnik. Cena 30 fen., z przes. 35 fen. — Królowa Różyczka. Cena 30 fen., z przes. 35 fen. — Marzana. Cena 30 fen., z przes. 35 fen. — Młody pustelnik. Cena 30 fen., z przes. 35 fen. — Sobotnia góra. Cena 20 fen, z przes. 25 fen.

Zabawne zdarzenia Bartłomieja Powsinogi, łgarza, jakich mało, 20 fen. — Dobromił, czyli cudowne są drogi Pańskie, 40 fen. — Sowizdrzał, awanturnik i figlarz, jakich mało, 40 fen. — Ferdynand, powieść z życia hrabiego hiszpańskiego, 1 mr. — Książka o zbójcach, 50 fen. — Sekretarz miłosny, czyli listownik, obejmujący wzory listów, dotyczących ożenienia się i zamążpójścia, 50 fen. — Historya o Alim-Babie i czterdziestu zbójcach, 25 fen. — Proroctwo Sybilli Michaldy, królowej Saby, 30 fen. — Miłość braterska, 1 mr. — Powieści z tysiąca i jednej nocy. Cena 1,25 mr.

Na koszta przesyłki dołączyć trzeba do każdej marki 10 fen.

Kto zamówi książek powyższych przynajmniej za 5 marek i prześle pieniądze naprzód, otrzyma przesyłkę na nasz koszt. Na życzenie wysełamy wszelkie książki także za pobraniem pocztowem (Postnachnahme). Wszelkie listy i przesyłki pieniężne adresować krótko

„Wiarus Polski". Bochum.

Prośba!

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

W powiecie Sniatysyńkim na południowo-zachodnich kresach kraju polska ludność przerażająco zmalała. Z bólem serca widzimy, że ta garstka naszych rodaków rozrzucona po wsiach daleko od kościoła parafialnego porzuca swój obrządek i mowę i znika pośród radykalizmu, który tu nadzwyczaj się rozszerzył i który wydziera ludności to co ma najdroższego i najświętszego: wiarę i język.

Aby zaopiekować się tą garstką, która jeszcze nie odpadła od pnia macierzystego, zawiązał się komitet celem zbudowania we wsi Wołczkowcach kościółka jako przyszłej twierdzy i ostoi naszej świętej wiary i narodowości.

Ponieważ lud tutejszy przeważnie rolniczy jest biednym i nie ma środków na wzniesienie świątyni, odnosi się przeto podpisany komitet do zacnych braci rodaków z prośbą, aby choćby najdrobniejszymi datkami przyszli z pomocą w dokonaniu tak zbożnego dzieła.

W nadziei, że Szanowni rodacy nie odmówią nam swego poparcia, prosimy o łaskawe przesyłanie datków pod adresem: „Urząd parafialny rz. kat. w Sniatynie" (Galizien).

Sniatyn, we wrześniu 1899.

Komitet.

Przewodniczący: Mikołaj Krzysztofowicz, doktor praw, właściciel dóbr i poseł na Sejm krajowy. Zastępcy: Antoni Moczydłowski, inżynier i naczelnik stacyi i Zadurowicz Jan, właściciel dóbr. Sekretarz: Ks. Michał Borowy, wikary rz. kat. Skarbnik: Tytus Niemczewski, burmistrz miasta. Członkowie komitetu: Jan Balewicz. Antoni Berko, budowniczy miejski. Antoni Czerniawski, gospodarz. Ks. Jan Fischer, proboszcz. Eugeniusz Krzysztofowicz, właściciel dóbr. Stefan Moysa Rosochacki, właściciel dóbr i marszałek powiatu i poseł do Rady państwa. Franciszek Mroczko, inspektor szkolny. Władysław Solski, sekretarz Rady powiatowej. Włodzimierz Zagórski, właściciel dóbr.

Juliusz Zulauf. c. k. starosta.

Proście, a będzie Wam dano.

Treściwe modlitwy, duże litery, kieszonkowy format.

Cena za gustownie oprawny egzemplarz po 1,00, 1,50, 2,00 3,00 mr. Na porto dopłaca się do każdej książki 20 fen. Zamówienia prosimy nadesłać pod adresem: **„Wiarus Polski", Bochum**

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego" w Bochum.